Nr. 96. Kraków, Wtorek 28 Kwietnia 1891. Rocznik X.

Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 zł. w. a.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 t.
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 ct.
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*" i wszystkie urzędy pocztowe: **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*". — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — C. k. krakowskie konces. biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handel E. Smidowicza w Sukiennicach. — Handel J. Bajera przy ul. Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Ogłoszenia** do „*Nowej Reformy*" (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadsyłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: We **Lwowie** Biuro dzienników, Ludwik Plohn, ulica Karola Ludwika, 11. — W **Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza. — W **Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara. — W **Przemyślu** B. Doskoski i Spółka. — W **Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — W **Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3, rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicite A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

za maj:

W miejscu . . . . 1 złr. **80** ct.
z przesełką pocztową w Austryi . . **2** złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem . . **2** złr. **50** ct.

za maj i czerwiec:

W miejscu . . . **3** złr. **60** ct.
z przesełką pocztową w Austryi . **4** złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem . . **5** złr. — ct.

Na podstawie umowy zawartej z księgarnią H. Altenberga we Lwowie, zawiadamiamy szanownych Prenumeratorów naszych, iż nabywać mogą wydany przez tę księgarnię obraz Tadeusza Popiela: **„Uroczysty akt konstytucyi 3 maja"** po cenie wyjątkowo zniżonej.

Prenumeratorowie *Nowej Reformy* mogą nabywać wydanie **na kartonie po 40 ct.**, wydanie **na papierze chińskim po 80 ct.** (i to już z opakowaniem i przesyłką franco).

Należytość nadsyłać należy do Administracyi naszego pisma, rozsyłka obrazów uskutecznioną będzie ze Lwowa.

Kraków, 27 *kwietnia*.

Znowu tajemniczą osłoną pokryło Koło polskie obrady swoje nad projektem adresowym p. Bilińskiego, — lecz tajemnica ta obowiązuje tylko korespondentów pism polskich, podczas gdy np. *N. Fr. Presse* wcale dokładne, — jakkolwiek ręczyć nie można, czy prawdziwe, — zamieszcza o sobotnich obradach Koła wiadomości.

Nasz korespondent wiedeński donosi nam o sobotniem i niedzielnem posiedzeniu Koła, co następuje:

(§) O wczorajszem sześciogodzinnem posiedzeniu Koła polskiego, poświęconem rozprawie adresowej, nie mogę do mego telegraficznego doniesienia nic dodać, ponieważ, jak już wiadomo, Koło uchwaliło zachować tajemnicę na całej linii, z czego wynika, że tak tok rozprawy, jako też i projekt adresu, wypracowany przez p. Bilińskiego a służący jako substrat rozprawy, uchyla się na razie od publicznego omówienia. Wiadomą jest jednak rzeczą z miejscowych niemieckich dzienników, że Koło projekt adresowy p. Bilińskiego przyjęło z małoznaczącemi zmianami i że dziś klub Hohenwarta to samo uczynił z tymże projektem, uchwalając także pewne zmiany ze swego punktu widzenia. Zatem, jak chwilowo stoją rzeczy, ma projekt adresowy Koła polskiego zapewnionych w Izbie mniej więcej 150 głosów, ale bynajmniej nie ma zapewnionej absolutnej większości, która wynosi 177 głosów. Większość można w danym razie znaleść albo u zjednoczonej lewicy, lub też u Młodoczechów, a chwilowo ani jedno ani też drugie stronnictwo nie przychyliło się jeszcze na stronę polskiego adresu, zatem położenie ogólne jest, jak było, niepewnem.

Dziś odbyło Koło polskie posiedzenie poświęcone drobniejszym sprawom, stojącym na porządku dziennym. Naprzód obradowano nad wnioskiem ks. Ruczki, żądającym zmiany §§ 35 i 36 ustawy z 7 maja 1874 o zewnętrznych stosunkach prawnych kościoła katolickiego. Proponowane przez ks. Ruczkę zmiany żądają w głównym zarysie, żeby osoby prywatne i prawne, posiadające własność w okręgu parafialnym, pierwsze bez względu na ich miejsce zamieszkania, obowiązane były do udziału w konkurencyi budowy kościołów i budynków plebańskich. Koło uchwaliło wniosek ks. Ruczki, który też wniesie swój wniosek w Izbie.

Następnie przypomina poseł Popowski, że Koło polskie przyjęło dnia 8 grudnia 1890 roku wnioski poruczające specyalnej komisyi zbadać, w jaki sposób daloby się uzyskać ulgi: 1) co do doręczeń sądowych; 2) obniżenia opłat od umów i aktów co do kupna i sprzedaży mniejszych kawałków gruntu; 3) co do tego, aby rekurs tam, gdzie jest hipoteka, powstrzymywał egzekucyę aż do jego ostatecznego rozstrzygnięcia. Dnia 14 grudnia przeszłego roku przyjęło Koło wnioski odnośnej komisyi i poruczyło swoim członkom komisyi budżetowej popierać przy odnośnych punktach budżetu pierwsze dwa wnioski. Co do trzeciego wypracował poseł Vayhinger projekt zmieniający w ustawie o należytościach odnośne postanowienie w ten sposób, żeby rekurs powstrzymywał egzekucyę. Na dzisiejszem posiedzeniu uchwaliło Koło poruczyć pierwsze dwa wymienione punkta członkom komisyi budżetowej w myśl zeszłorocznej uchwały, zaś co do wniesionego w zeszłym roku projektu zmiany ustawy o należytościach, przedłożonego przez Vayhingera, przyjęło Koło 19 głosami przeciwko 15 głosom wniosek p. hr. Pinińskiego, ażeby na razie powstrzymać się z wniesieniem tego projektu w Izbie ze względu na to, iż może i inne odnośne wnioski będą stawiane a więc takowe Izbie razem przedłożyć należy. W zasadzie jednak zgodziło się Koło na wniosek powstrzymujący egzekucyę przy należytościach aż do ostatecznego rozstrzygnięcia rekursu.

P. Abrahamowicz Dawid wniósł wybór Kołowej komisyi inicyatywy. Koło przyjęło ten wniosek, wybór zaś komisyi odłożono na następne posiedzenie Koła.

P. dr. Roszkowski wniósł wybór osobnej komisy Kołowej, która ma się zająć projektem zmiany studyów prawniczych i przedłożyć swe sprawozdanie Izbie panów za pośrednictwem polskich członków tejże Izby. Wniosek przyjęty.

W końcu przedsięwzięło Koło wybór kandydatów do kilku komisyj izbowych, wybierając do komisyi rachunkowego trybunału państwowego pp. Płażeka, Edwarda Gniewosza, Eugeniusza Abrahamowicza; komisyi dla wniosku Pernestorfera, żądającego zniesienia ustaw wyjątkowych w Dolnej Austryi: pp. dr. Weigla, Cieńskiego, dr. Roszkowskiego i dr. Rosenstocka, — zaś do komisyi dla pragmatyki służbowej dla urzędników państwowych pp. Płażeka, Wolfahrta i dra Lewickiego.

Korespondent *Dziennika Polskiego* natomiast przesłał do Lwowa następujące szczegóły o obradach Koła nad projektem adresowym:

O godzinie 10 rano rozpoczęło się posiedzenie Koła polskiego, na którem byli obecni min. Zaleski, ks. Jerzy Czartoryski i dr. Smolka. — Po przeprowadzonej dyskusyi generalnej, uchwalono przystąpić do dyskusyi szczegółowej, a to nad adresem.

Adresowa debata w Kole trwała bez przerwy siedm godzin. Po debacie tej odesłano projekt Bilińskiego z małemi tylko stylistycznemi zmianami do kancelaryi prezydyum Izby. Korespondenci pism polskich, z uwagi, iż dziś jest niedziela, prosili, by im doręczono tekst adresu, który przecież nie jest tajemnicą. Prezydyum odmówiło jednak tej słusznej ich prośbie. Ta tajemnica jednak, którą otoczono adres Koła, nie jest dla wszystkich, a dowodem tego fakt, że mam następujące streszczenie adresu, które otrzymałem z redakcyi pism niemieckich. Podług relacyi pism niemieckich adres trzyma się mowy tronowej ustęp w ustęp, a pomimo tego nie można go nazwać bezbarwnym.

I tak po skonstatowaniu konieczności socyalnych reform, autor projektu adresu, zastanawiając się nad zapowiedzianem rozszerzeniem ustawy o zabezpieczeniu robotników od wypadku na robotników rolnych, i wyraża życzenie, ażeby w tej formie uwzględniono interesy poszczególnych prowincyj.

Zapowiedzianą reformę sądownictwa wita projekt z zadowoleniem i zaznacza, że w interesie włościan jest rzeczą pożądaną najspieszniejsza zmiana procedury sądowej. Co do regulacyi rzek, przypomina projekt mowę tronową z r. 1885, domagając się, ażeby nie ograniczano się na kredycie melioracyjnym, ale przeprowadzono regulacyę w całości. W dalszym ciągu wyraża projekt wdzięczność za obietnicę uzupełnienia uniwersytetu lwowskiego fakultetem medycznym.

Projekt przyznaje konieczność zrobienia wszystkiego, co przyczynia się do mocarstwowego stanowiska monarchii, wspomina jednak o konieczności rozwoju autonomii krajów i ludów w granicach zakreślonych konstytucyą. Co do czeskiej ugody projekt wspomina tylko w sposób parafrazujący mowę tronową, nie wymieniając bynajmniej Czech. W ogólności zaś konstatuje projekt adresu, że dziś poszczególne prądy partyjne i narodowościowe winne się podporządkować sprawie publicznej. W końcu wspomina projekt o potrzebie obyczajnego wychowania ludu. W tem miejscu klerykali pragnęli zamieścić poprawkę w tej formie „obyczajowo-religijnego". Wniosek ich jednak upadł.

Z Warszawy.

Cenzura rosyjska pozwoliła wreszcie — lub może nakazała — pismom polskim w Warszawie poruszyć w swych szpaltach kwestyę odezw o obchodzie 3 maja. Wszystkie niedzielne dzienniki warszawskie zamieszczają następujące równobrzmiące artykuły z podpisem „*Redakcya*".

„Niejednokrotnie już społeczeństwo nasze bywało przedmiotem oszczerstw i insynuacyj ze strony korespondentów z *kraju tutejszego* do niektórych pism *ruskich*. Bez względu na spokojne w ciągu przeszło ćwierci wieku zachowanie się naszego kraju, bez względu, że ludność jego trzyma się zdala od wszelkich politycznych agitacyj, wyłącznie na drodze jawnych, a legalnych usiłowań polepszenia warunków swego bytu i rozwoju szukając, korespondenci owi, ukryci pod pseudonymami lub kryptonymami, na podstawie opacznie objaśnianych, a nawet zgoła zmyślonych faktów, usiłują przedstawić społeczeństwo nasze, mianowicie zaś inteligencyę jego jako gromadę agitatorów i burzycieli porządku. Czy na dnie tych obwinień leży nieznajomość rzeczywistych stosunków, czy pobudki osobistego interesu — niewiadomo; dość, że obwinienia owe drażnią społeczeństwo ruskie, a na nasze niejedno złe ściągnąć mogą.

„W obecnej chwili spotykamy się z nowemi tego rodzaju napaściami i insynuacyami. Wystąpili z niemi korespondenci dzienników: *Moskowskija Wiedomosti* i *Nowoje Wremia*. Za punkt wyjścia posłużyły im fakty, które, według najgłębszego przeświadczenia naszego, z istotną myślą i wolą społeczeństwa w żadnym nie pozostają związku.

„Jeżeli rzeczywiście, jak krążą powtórzone przez korespondentów pogłoski, niewiadomo jakie cele osiągnąć zamierzająca ręka oopuściła się złośliwego wybryku przez oblanie kwasem siarczanym ubrania kilku czy kilkunastu osób, to — cóż z tem może mieć wspólnego ogół polskiego społeczeństwa? Tego rodzaju wybryki, których poskromienie nie przekracza zakresu zwykłej kompetencyi policyi miejscowej, zdarzają się wszędzie; zdarzały się i u nas przed kilku laty; pisano o nich podówczas w dziennikach, a śledztwo przez władze rozwinięte stwierdziło, że były to objawy zwykłego, bezmyślnego ulicznikówstwa. O czem myślą ci, których wobec dzisiejszych tego rodzaju objawów na przedstawicieli politycznej myśli polskiej chcą gwałtem wykierować korespondenci pism ruskich — nie wiemy; to wszelako wiemy, że społeczeństwo nasze jest zbyt dojrzałem i doświadczonem, aby sobie takich przedstawicieli narzucić pozwoliło.

Że znowu pewna ilość spokojnych i pracą zajętych mieszkańców miasta naszego otrzymała z niewiadomego źródła pochodzące „proklamacye", w których, na wspak temu, co utrzymuje korespondent *Mosk. Wied.*, z pod pseudopatryotycznej powłoki wyziera niegodna chęć jątrzenia jednych warstw ludności przeciw drugim — to rzucać z tego powodu gromy na społeczeństwo całe i nawoływać do represyi przeciw niemu może — zła wola tylko.

„Powiemy więcej: gdyby nawet jakaś garstka obałamuconych niewiadomo skąd idącemi podmuchami jednostek, o gorącej krwi a słabych głowach, popchnąć się dała niespodzianie do jakowychś ekscesów, byłby to wypadek nader smutny, ale znowu od istotnej woli i myśli społeczeństwa niezależny.

„Społeczeństwo nasze pragnie przedewszystkiem żyć i w spokoju nad swym rozwojem pracować, a tych, którzyby ten jego spokój i tę pracę zakłócić usiłowali, potępiłoby z pewnością, jak dziś już potępia fakty, z których broń przeciwko niemu pragną ukuć nieprzyjaciele. *Redakcya.*"

Forma i koloryt tych artykułów świadczą aż nadto dobrze, że przeszły one ścisłą kontrolę cenzury rosyjskiej, a raczej, że przez tę cenzurę zredagowane zostały. Widocznem jest, że przez ogłoszenie powyższe rząd rosyjski pragnie uchylić się od odpowiedzialności, jakaby nań spadła wobec opinii publicznej, gdyby dziennikom polskim w tej sprawie odezwać się nie pozwolił. Równocześnie jednak wrażenie tych artykułów osłabia ta właśnie okoliczność, że są one we wszystkich dziennikach równobrzmiące i mają wybitne piętno urzędowego źródła, z którego pochodzą. Czytelnicy polscy w Królestwie źródło to odgadną z pewnością, pomimo podpisu „*Redakcya*".

Śmiesznem też wydać się musi nawoływanie „*społeczeństwa ruskiego*" i zwracanie się do korespondentów rosyjskich z Warszawy, — jak gdyby w mocy rządu rosyjskiego nie leżało poskramianie wybryków tych korespondentów i jak gdyby o „społeczeństwo" a nie o rząd rosyjski się rozchodziło.

Z zaboru pruskiego.

Dwie ważne wiadomości dochodzą nasz Poznania. Jedna potwierdza urzędownie dotychczasowe doniesienia o języku polskim w szkołach ludowych, druga dotyczy komisyi kolonizacyjnej.

Berliński *Reichsanzeiger* zamieszcza następujące rozporządzenie pruskiego ministra wyznań i oświaty z datą 11 kwietnia b. r.

„Z kół polskiego duchowieństwa podnoszą skargi na to, iż usunięcie nauki języka polskiego szkodzi dotkliwie skuteczności nauki religii, udzielanej w szkole ludowej w języku polskim i że możność zapobieżenia tej krzywdzie za pomocą prywatnej nauki języka polskiego udaremnioną jest rozporządzeniem królewskiej regencyi, zabraniającem nauczycielom ludowym udzielać prywatnej nauki polskiego języka.

„Już mój poprzednik w urzędzie wskazał niejednokrotnie na to, że usunięcie języka polskiego z planu nauk w szkołach ludowych dąży tylko do tego, ażeby uzyskać więcej czasu na udzielanie nauki języka niemieckiego, że wszelako osobom interesowanym pozostawia się do woli, po za szkołą(!) poczynić stosowne kroki celem kształcenia dzieci w polskiem czytania i pisaniu. Skoro, jak się zdaje, zakaz królewskiej regencyi odniósł ten skutek, iż po prostu udaremnił dalszy rozwój odpowiedniego ustroju dla udzielania nauki polskiego czytania i pisania, przekroczył on tem samem granice zakreślone.

„Wskutek tego polecam królewskiej regencyi donieść elementarnym nauczycielom swego obwodu, iż na wniosek do królewskiej regencyi otrzymają pozwolenie na udzielanie dzieciom polskim w obrębie swych gmin prywatnej nauki polskiego czytania i pisania. Życzeniom osób interesowanych będzie najczęściej odpowiadało, ażeby prywatna ta nauka odbywała się w lokalu szkolnym, na co też wypada się zgodzić, o ile gminy pozwolą na używanie lokali szkolnych.

„Co się tyczy katolickiej nauki religii w szkołach ludowych, to wprawdzie już mój p. poprzednik rozporządzeniem z dnia 22 stycznia 1888 roku, wykluczył przejście od polskiego do niemieckiego języka wykładowego, a i z przeglą-

---

JAŚ ŁYSKA.

NOWELA

przez

Adolfa Dygasińskiego.

9 (Ciąg dalszy.)

I zaraz potem obaj dosiedli wierzchowców, aby powracać do Odolanek. Po drodze Bartkowi Jaś stawiał pytania, ludzkiego szczęścia dotyczące:

— Na to mi Bartku odpowiedz — mówił — czy ty masz jakie marzenia życia, czy za czem w myślach swoich gonisz? Bo chciałbym wiedzieć, w jaki sposób szczęśliwym być pragniesz?

— To mię pan niby zapytuje, czym sobie rozpamiętywał, jakby się dało dojść do kawałka roli i zostać zagrodnikiem? Bez boskiej pomocy rzecz taka stać się nie może; więc przy pacierzach w domu, czy w kościele, ja proszę zawsze Opatrzności boskiej i różnych świętych, żeby mi pomogli stać się gospodarzem. Nie wymawiając, i dziady też nieraz jałmużnę odemnie na tę intencyę dostają. Ale to, panie, pewnie bardzo trudno! Tylu tam ludzi na świecie skamła, odmawia pacierze; wysłuchać wszystkich i dać im, co chcą, obdzielić każde biedactwo, nielada to sprawa... Ha, może też u Boga i na mnie przyjdzie kolej, przedtem, nim umrę! Bo jak amen w pacierzu, pewny jestem tego, że gdy mię tylko w niebie raz posłuchają, dostanę, o co proszę.

— Rozmaici poeci to opiewali, że mierność bytu materyalnego jest podwaliną szczęścia na ziemi. Co do mnie nie pojmuję takiej tendencyi. Trudno, ażebym ideał szczęścia umieścił w krajance chleba z masłem lub bez masła. Mnie tego nie wolno! Ty co innego, mój Bartku; na skromnem możesz poprzestać; byt zagrodnika w twoim prostackim umyśle może stanowić ideał szczęścia.

— Ja nie wiem, panie, jak tam nazywać tę moją prośbę w pacierzu. O wielkie rzeczy nie proszę; mógłby się Pan Jezus na mnie rozgniewać za to; bo jušci wszystkiego jednemu ni dwom rozdać nie może. Musi dla innych mieć także zapasy. Ot, chciałbym dostać z dziesięć morgów ziemi, choćby mi z tego odrabiać przyszło sześć dni w tygodniu pańszczyzny. To i cóż? Odrobię przecie, bo do pomocy babę dobiorę sobie pracowitą. Na tem gospodarstwie chowałbym dwie kobyły, corocznie źrebne, miałbym też cztery krówki z cielętami i parę sztuk świnek do tego... Resztę już baba moja niech sobie chowa wedle upodobania: kury tam, gęsi, czy kaczki. A potem, potem, jakbym się kiedyś dobrze dorobił, tobym oną rolę na własność wykupił i, proszę pana, zostałbym kmieciem! Ale do kmiecia, to tam już daleko!...

— Gdy budżet szczęścia twojego obliczam, wyraźnie spostrzegam, że w wieńcu skromnych marzeń mieści się kobieta, i gra niemałą w nich rolę.

— Kiedy ja nic a nic nie rozumiem, o czem pan mówi. Nadstawiam ucha i słyszę, jeno mi w głowę coś nie utrafia.

— Mój Bartku, chodzi mi o to, czybyś bez żony nie mógł być szczęśliwy? Czy w parze tylko widzisz swoje szczęście?

— Jakże inaczej mogłoby być, panie? Cóż bez kobiety człowiek wart na świecie? Sam jeden, tobym się pewnikiem zarobił, bo tam na obcych niema co rachować. Baba w chałupie — ludzie powiadają — obstoi lepiej, niżeli dwa woły. Potem też znowu dzieciska przybędą: na nie czasami jest dobry urodzaj. Dopóki to-to małe, głupie i do niczego: w chałupie zgłoba z takiemi. Ale niech jeno ojciec i matka kija nie żałują, a ludzie z tego będą, posługa w domu, na polu, gdy do roboty wszelakiej się włożą.

— Utylitaryzm w najgrubszej swej formie! Masz szczęście, Bartku, że ja nie jestem z liczby tych filozofów, co się to jednego systematu ślepo trzymają! Gdybym krańcowym był idealistą, musiałbym potępić taki ideał... Lecz, widzisz, myśliciel, który po wydeptanej tylko chodzi drodze, nie odkryje prawdy. Ja samodzielnie patrzę na fakta i z tego punktu widzenia tak twój ideał szczęścia usprawiedliwiam. Na naszej planecie i w naszych ziemskich warunkach, człowiek się właściwie po to rozmnaża, żeby nikt sam jeden wszystkiego nie robił: wszak podział pracy być musi? Otóż, ja dopiero do ideału tego filozoficzne dorobiłem nogi; przez to on stać może. Inaczej, musiałby runąć... Ale, idąc dalej, jeszcze ci jedno postawię pytanie: szczerze mi wyznaj, Bartku, czyś się ty kiedy kochał w jakiej kobiecie?

— Jušci pan pewnie mię pyta, czym sobie między dziewuchami już upatrzył którą, cobym z nią ślub wziął w kościele, i potem ją, jako własną babę, do chałupy wpuścił? A jakże, upatrzyłem! Jest taka jedna, przy naszym dworze służy; no powiem: Franka, pan ją znać musi! Kobieta, jak raz dla zagrodnika, bo duża, mocna i ogromnie zdrowa, kiep parobek drugi. Taka za cztery zrobi, a statek wielki ma w głowie. Grosza na szmaty darmo nie marnuje, kiedy zaś w święto do karczmy zajrzy, to potańcuje i przed północkiem do domu wraca. Przez to mi w oko ogromnie wpadła, bo wykapana nieboszczka moja pani matka. O jedno tylko mam trochę lęku: gębuje strasznie, to zła być musi. Dla dzieci taka na matkę dobra, bo posłuszeństwa nauczy; ale się chłopu może dać w znaki, ile że mocna; no i gadzinie nieraz zaszkodzi...

— Uhm, więc Franka — mówisz — przedmiot twoich uczuć! Baba wysoka i mocna, i zdrowa. Jest to w zgodności ze wszystkiem, coś przedtem powiedział... Ale, czy też bez żadnej myśli o małżeństwie kochałeś się kiedy w jakiej dziewczynie, albo i mężatce? Powiedz bez skrupułu!

— Ha, proszę pana, człowiek jest grzeszny! Podleci go co tak czasem, to się zaleca do jednej, do drugiej. Pośmiać się, pogzić, czy potańcować, nie zawadzi nikomu, i są dziewuchy, co jeno do tego. Druga, choć swego ma chłopa, to też z parobkiem wytrząść się lubi, i po muzyce lepiej, niż dziewka, się zwija, a do chałupy wróci, tak potem leży, jak po robocie. Tylo na gospodarstwie cóż taka warta? Do śmiechu, żartu... dobra, jedyna być może. Ale, jeżeli ona równo z chłopem nie dźwignie, w polu przy żniwie postaje, ni prząść nie umie, szyć, warzyć, międlić, na cóż się przyda choćby jej uroda?

— A wiesz ty, jak się da twój pogląd objaśnić, ująć w teoryę?... Oto, że przy zachowaniu podziału pracy jest nieuchronną koniecznością równouprawnienie płci żeńskiej z męzką. Ja jestem człowiek bardzo liberalny i wchodzę w ducha potrzeb klas roboczych!... Widzisz, mój Bartku, ty masz tak skromne pragnienia, że już bez względu, co ci da Opatrzność, mniemane szczęście ja tobie zapewniam. Zaraz, jak tylko do Odolanek wrócimy, otrzymasz odemnie gruntu dziesięć morgów, chałupę, stodołę, dostaniesz parę koni, cztery krowy. Pobierzcie się z Franką!... Teoretycznie bowiem jest to dla mnie ciekawe, że, sam nie mając szczęścia, mogę je dać komuś. O, muszę tę stronę kwestyi gruntownie rozpatrzeć i zbadać!

Ledwie to Łyska powiedział, a Bartek już z kasztanka zeskoczył na ziemię. Właśnie przy drodze stał krzyż z Męką Pańską, więc chłopak do niego poprowadził konia, a sam uklęknął, żegnał się, odmawiał pacierze. Zdziwionem okiem Jaś mu się przyglądał, lecz nie przerywał modlitwy. Dopiero potem zapytał:

— Co to wszystko znaczy?

— No cóż, proszę pana, musiałem Panu Jezusowi podziękować przecie, skoro mi dał nareszcie to, o com Go prosił... Westchnąłem takoż szczerze za pana dziedzica. Teraz oto, że w drodze, to na pacierze nie wiele czasu; ale w niedzielę, o, to już razem z Franką długo się, długo będziemy modlili, i krzyżem nawet poleżeć warto!

— Slepa twa wiara daje mi dużo do myślenia! — rzekł Łyska. — Jak bowiem może człowiek całe swe życie na to poświęcać, ażeby wyczekiwać cudu?.. Tymczasem, zamiast cudu, staje się fakt zupełnie prosty; i taki człowiek prostego faktu bez udziału wiary nie zdoła pojąć... Że wszystkiego widzę, że wiara w działanie sił nadprzyrodzonych jest tutaj większa, aniżeli uznanie faktów, logicznie wypływających z porządku natury. O, oświaty, oświaty dużo potrzeba!

Skoro tylko pan Łyska powrócił do domu natychmiast obietnicy dotrzymał Bartkowi, zrobił go kmieciem. A sam się znowu zamknął w białym dworze i w rozmyślaniach utonął.

— Rzecz dziwna, — mówił do siebie — jak mi też włosy z głowy wyłażą obficie i zmarszczki się na twarzy niesłychanie mnożą. Z dnia na dzień mój organizm do upadku idzie, a ideje — coraz to wyższe, coraz wspanialsze się rodzą. Doprawdy, śmiesznie wygląda człowiek z czaszką tak nagą, jak bezpłodna skała, i z twarzą całą w fałdach, jak suszona śliwka! Jestem pewny, że kosztem tych włosów i zmarszczek rozwój się idei odbywa. Badanie to nadzwyczajnie duży dla mnie przedstawia interes. Kwestya naukowo prawie że nietknięta!... Ooo, ząb mi znowu wypadł na przodzie! Tym kosztem także coś powstać musiało... Lata będę myślał, a jakiś stosunek w tem wszystkiem uchwycę... Natura głupstw nie robi!

(C. d. n.)

dów językowych, nadesłanych razem z rozporządzeniem z 13 grudnia r. z. przekonałem się, iż szkoły postępują w myśl przepisów i prawie wszędzie wykładają dzieciom polskim naukę religii w języku polskim. Tymczasem dla częstszych, w tej dziedzinie pojawiających się skarg, zdaje się rzeczą pożądaną, ażeby w tych szkołach, które nie leżą w okręgach czysto niemieckich i w których naukę katolickiej religii albo zupełnie albo częściowo udzielają w języku niemieckim, ponownie zarządzono badania w tym kierunku, czy polskie, a względnie dwoma językami władające dzieci, zdolne są zupełnie pojąć wykład nauki. Skoro tego przypuścić nie można, powinien w miarę każdego poszczególnego wypadku w miejsce wykładu w języku niemieckim zostać zaprowadzony wykład w języku polskim.

Podpisano: Minister wyznań, oświecenia i spraw lekarskich. Hr. *Zedlitz*."

Jak z dosłownego tekstu powyższego rozporządzenia widać, jest ono nadzwyczaj oględnie zredagowane i nasuwa pewne obawy, aby w wykonaniu nie natrafiło na niekorzystną dla ludności polskiej interpretacyę i nie spotkało się z przeszkodami, które obniżą niepomiernie nadzieje z tem rozporządzeniem się wiążące. Dotyczy to zwłaszcza nauczania religii w języku polskim, gdzie dopiero „badania" wykazać mają, w jakim języku ten przedmiot ma być nauczany. Na wszelki sposób jednak znaczenia temu rozporządzeniu odmawiać niepodobna, gdyż jest ono wyrazem, jeźli nie cofnięcia się rządu pruskiego w systemie germanizacyjnym, to bądź co bądź jest zapowiedzią, że rząd na drodze, wytyczonej ręką Bismarka, kroczyć dalej nie zamierza.

Natomiast wiadomość druga mniej pomyślną jest dla przyszłych stosunków ludności polskiej pod zaborem pruskim Mianowicie komisya kolonizacyjna. instytucya urągająca wszelkim pojęciom o moralności publicznej. roztaczać będzie i nadal swą złowrogą działalność, z tą tylko różnicą, że godność prezesa komisyi oddzieloną będzie od osoby naczelnika kraju.

Prezesem komisyi kolonizacyjnej mianowany został, jak się dowiaduje *Posener Tageblatt* dotychczasowy główny urzędnik tej antipolskiej instytucyi, tajny wyższy radca rejencyjny dr. Wittenburg z tytułem prezydenta, i z nadaniem stopnia radcy II klasy. W dalszym ciągu powiada *Posener Tageblatt.* że oprócz tej żadna inna zmiana w składzie komisyi nie będzie dokonaną. Naczelni prezesowie Księstwa i Prus Zachodnich pozostają członkami komisyi kolonizacyjnej a siedziba jej pozostaje w Poznaniu.

Pokazuje się zatem, że wszystko jak dotąd pójdzie dawnym trybem. Życzymy naszym rodakom, aby i pod tym względem, po głębszej rozwadze sfer decydujących, nastąpiła zmiana której się sam interes państwa domaga.

Przegląd polityczny.

Kraków, 27 kwietnia.

W sobotę odbyło się posiedzenie komisyi adresowej Izby panów, na którem referent hr. Falkenhayn przedłożył opracowany przez siebie projekt adresu. Długa i ożywiona dyskusya trwała od godziny 3 do 7 i została odroczoną bez ostatecznej decyzyi, tak z powodu nieobecności hr. Taaffego jak i z powodu różnic w zapatrywaniach stronnictw, które wywołał projekt adresu pomimo życzenia, wyrażonego przez wszystkie stronnictwa na pierwszem posiedzeniu, aby adres był tak ułożonym, iżby wszystkie stronnictwa mogły za nim głosować. Stronnictwo lewicy zarzuca projektowi adresu, że przejęty jest duchem klerykalno-konserwatywnym, przeciw czemu lewica oponować musi. a co nie zgadza się jej zdaniem z tendencyą mowy tronowej. Komisya odbędzie dzisiaj drugie posiedzenie i nie traci jeszcze nadziei, że uda się doprowadzić do zupełnego porozumienia. Gdyby jednak hr. Falkenhayn i prawica obstawała przy obecnem brzmieniu projektu, lewica Izby panów wniesie odrębny projekt adresu. W razie zupełnego porozumienia i uchwalenia adresu na dzisiejszem posiedzeniu odbyłaby Izba panów posiedzenie w czwartek i uchwaliłaby adres bez dyskusyi, lub po przemówieniach, zaznaczających jednomyślność Izby.

Posiedzenie komisyi adresowej Izby poselskiej, które miało się dziś odbyć nie zostało zwołanem i prawdopodobnie odbędzie się dopiero jutro. W komisyi tej nie spodziewają się zbyt długiej dyskusyi, gdyż klub lewicy wniesie niewątpliwie własny projekt adresu. Również i Młodoczesi wniosą odrębny projekt. Komisya nie będzie zatem długo rozwodzić się nad projektem p. Bilińskiego, który już i tak przeszedł dyskusyę w Kole polskiem i klubie Hohenwarta, lecz przystąpi do głosowania. Sądząc po składzie komisyi, nie ulega wątpliwości, że projekt referenta będzie przyjętym.

Niektórzy posłowie ze wschodniej Galicyi, Bukowiny i Dalmacyi domagali się od prezydyum Izby poselskiej, aby z powodu ruskich świąt wielkanocnych przerwano obrady pełnej Izby. Z początku opierano się temu, ze względu na brak czasu i obawę, że budżet nie mógłby być uchwalonym, wskutek czego musianoby uchwalać trzecie prowizoryum budżetowe a uchwała taka nie wywarłaby korzystnego wrażenia. W końcu przychylono się jednak do żądania tego a Izba poselska ma 29 b. m. (środa) rozpocząć ferye i zebrać się ponownie 6 maja b. r.

W kołach parlamentarnych pojawiła się pogłoska, jakoby zachodziła obawa, że Rada państwa nie zdąży załatwić budżetu przed feryami letniemi i że uchwalenie budżetu będzie odroczonem do jesieni.

Wbrew temu donoszą wiedeńskie dzienniki, że komisya budżetowa już w tych dniach będzie obradować nad całym szeregiem gotowych sprawozdań o pojedynczych rozdziałach i tytułach, a następnie przyspieszać czynności swoje, tak dalece, aby na czas stanąć przed Izbą ze sprawozdaniem i aby przed końcem sesyi, która ma trwać do ostatniego czerwca budżet był uchwalony. Że i rząd ten termin oznaczył na koniec sesyi, wynika z faktu, że prowizoryum budżetowe opiewa do końca czerwca.

Dziennik Polski otrzymuje z Wiednia następujący telegram:

„Z najautentyczniejszego źródła dowiaduję się, że wiadomość o nastąpić mającem mianowaniu dra Leona Bilińskiego ministrem komunikacyi jest zupełnie prawdziwą. Obecna generlna dyrekcya kolei ma być rozwiązaną, a natomiast utworzone będą trzy generalne dyrekcye z siedzibą w Wiedniu, Pradze i Lwowie, które bezpośrednio podlegać będą ministerstwu komunikacyi".

Święto majowe robotników.

Przeszłego roku zapowiedź świątkowania dnia 1 maja wywoływała powszechną trwogę; dzień przeszedł prawie wszędzie bez wszelkich zaburzeń. Tego roku nie obudza ani trwogi ani nawet wielkiej ciekawości, zwłaszcza, że między socyalistami nie ma wcale zgody na samo pytanie: czy w ogóle należy w ten dzień świątkować. Na kongresie paryskim nie doprowadzono do uchwały w tej mierze, bo delegaci praktycznych robotników angielskich oświadczyli się przeciw świątkowaniu. W Niemczech komitet parlamentarny stronnictwa socyalno-demokratycznego już dawniej uchwalił i zalecił przenieść świątkowanie z dnia 1 maja na najbliższą niedzielę, t. j. na dzień 3 maja, atoli ta uchwała nie przypada wszystkim do przekonania. W Austryi również nie zanosi się na jednomyślne postępowanie. Rząd we fabrykach swoich bezwarunkowo nie pozwala na wstrzymanie roboty; prywatni fabrykanci zaś zapowiedzieli w wielu miejscach, że jeżeli robotnicy nie przyjdą do pracy d. 1 maja w piątek, wówczas i dnia następnego, w sobotę, fabryki będą zamknięte, bo nie opłaci się na jeden dzień rozpalać ognisk pod maszynami. W Peszcie naczelna dyrekcya policyi zakazała wszelkich pochodów, zgromadzeń i demonstracyj d. 1 maja, powołując się na rozporządzenie rządu, ważne dla całego kraju. Czy to postanowienie wstrzyma robotników od świątkowania, to się pokaże.

W ogóle można powiedzieć, że pomysł świątkowania dnia 1 maja utracił pierwotny urok i zamierzonych skutków nie sprowadził.

Z powodu śmierci Moltke'go.

W sobotę, dnia 25 b. m. z powodu śmierci Moltke'go prezydenci wszystkich reprezentacyj, tj. parlamentu niemieckiego i obu Izb sejmu pruskiego, wypowiedzieli w krótkich słowach gorącym żalem przejęte wspomnienia o zasługach i cnotach nieboszczyka, poczem na znak żałoby zakończono posiedzenia i odroczono je do poniedziałku.

Cesarz Wilhelm przerwał swoją podróż po środkowych Niemczech, wrócił do Berlina i wprost z dworca udał się do pomieszkania Moltke'go. Na rozkaz cesarza wszystkie rządowe teatra były w sobotę zamknięte. Pogrzeb odbędzie się we wtorek. Według *Börsen-Ztg* w dniu pogrzebu giełda będzie zamknięta.

Wszystkie dzienniki niemieckie umieściły obszerne wspomnienia o nieboszczyku, podnosząc jego niespożyte dla Niemiec zasługi i niezwykłe zalety. Ale i dzienniki zagraniczne — austro-węgierskie z jednej, a francuskie z drugiej strony, wspominają o nieboszczyku z wielkiem uznaniem bez wszelkiego gniewu, chociaż najświetniejsze zwycięstwa dzięki strategicznym zdolnościom Moltke'go Niemcy odniosły nad Austro-Węgrami i nad Francyą. *Temps* pisze: Francya żegna tego nieboszczyka z uszanowaniem. Zaiste Moltke przyniósł zgubę Francyi; mimo to Francya, chociaż jej rany jeszcze się nie zabliźniły, pojmuje i ocenia wielkość talentu i prostotę charakteru tego wojownika.

Moltke polecił w testamencie, aby pogrzeb odbył się jak najskromniej z jednym kapłanem. Cesarz jednak — jak się zdaje — tylko w części zgodzi się na to polecenie, a rozkaże uświetnić pogrzeb udziałem całej załogi wojskowej.

Z powodu broszury: „Untergang Oesterreichs".

Dzienniki berlińskie milczą dotąd o broszurze pod napisem: *„Der Untergang Oestereichs"*. Według doniesień z Berlina do innych dzienników w sferach politycznych panuje powszechnie to mniemanie, iż broszura ta nie zasługuje wcale na taką uwagę, jaką u niektórych dzienników austro-węgierskich obudziła; powszechnem również jest twierdzenie, że owa broszura nie wyszła z natchnienia Bismarka i nie wyraża jego zapatrywań. *Voss. Ztg.* zanotowawszy gniew, jaki owa broszura wywołała szczególnie w dziennikach węgierskich, pisze: „Bismarka, który przecież wyrzekł, że należałoby Austro-Węgry stworzyć, gdyby ich nie było, nie można posądzać o to, iż rozmyśla nad upadkiem Austryi. Kilkakrotnie wyrażał się z naciskiem o wielkiej wartości przymierza Niemiec z Austro-Węgrami, jakżeż wobec tego mógłby być zdolnym do współpracownictwa w takiej broszurze. Upadek Austro-Węgier wywołałby w dalszem następstwie zażartą wojnę między Niemcami a Rosyą, a to przecież nie uszło uwagi Bismarka. Zresztą Bismark jest prywatnym człowiekiem; korona, rząd i naród niemiecki wytrwają statecznie i wiernie w przymierzu z Austro-Węgrami".

Münchener Allg. Ztg., pisząc o tej broszurze, twierdzi, że jeden rzut oka na jaskrawą treść jej powinien wystarczyć do nabrania przekonania, że twórca przymierza Niemiec z Austro-Węgrami nie może być ojcem pomysłów, zawartych w tej broszurze.

W ogóle można powiedzieć, że broszura ta wywołała niemiłe wrażenie w Niemczech, przez wzgląd na Austryę, że to wrażenie starają się jedne dzienniki osłabić milczeniem, inne odmawianiem jej wszelkiego znaczenia i zaprzeczaniem twierdzeniu, iż Bismark dał do niej natchnienie.

Zatarg Anglii z Portugalią.

Między Anglią a Portugalią trwa zatarg od dłuższego już czasu o posiadłości w Afryce. Słaba Portugalia, chociaż się broni, musi ostatecznie ustępować, to wywołuje w Portugalii wzburzenia i rozruchy, doprowadza do częstych zmian ministerstwa i sprawia wielki kłopot, z którego trudno wybrnąć. Do tych kłopotów przyłączył się teraz nowy zatarg. Portugalia żali się, że angielskie towarzystwo południowo-afrykańskie zajęło kraje, które według dawnych traktatów należą do Portugalii, dlatego władze portugalskie wstrzymały wyprawę angielską, która do owych krain dążyła i zagrabiła towary. Władze portugalskie twierdzą, że ta wyprawa była uzbrojona i nie chciała opłacić cła w przejeździe przez terytoryum portugalskie. Wypadek ten wywołał wielkie oburzenie w angielskiej kolonii w południowej Afryce, odzywano się z pogróżkami, że należy zerwać z Anglią, skoro ta nie użycza energicznej opieki. Tymczasem rozpoczęły się układy między Anglią a Portugalią i doprowadziły do tego, że rząd portugalski musiał znowu ustąpić i zgodzić się na wolną żeglugę na rzece Pungwe bez pobierania opłat cłowych. Rząd angielski jednak nie dowierza, bo wysłał na miejsce zatargu trzy okręty wojenne, aby te czuwały nad wykonaniem świeżej umowy. Portugalczycy ustąpią przemocy, bo inaczej być nie może, ale gorycz, upokorzenie i uczucie doznanej krzywdy będzie podnietą nowych zatargów.

Obchód trzeciego maja.

Z wiadomości, jakie dochodzą nas o programach uroczystości 3 maja ze stolicy kraju i z prowincyi przekonujemy się, że władze bezpieczeństwa publicznego nie wszędzie są tak skrupulatne w udzielaniu pozwoleń na pewne punkta programów, jak u nas w Krakowie. Sądzimy, że prawa są równe dla wszystkich i że władze krakowskie, odczytawszy program uroczystości lwowskich, nie zechcą stawiać komitetowi tutejszemu przeszkód, z którymi nie spotykają się komitety obywatelskie w innych miastach kraju.

Dowiadujemy się, że czynią się u nas skrzętne przygotowania do przyozdobienia domów i illuminacyi miasta w dniu 3 maja. Wstrzymujemy się na razie z ogłoszeniem szczegółów obchodu w mieście naszem, aż wykonanie poszczególnych punktów programu nie będzie żadnej podlegać wątpliwości – co, mamy nadzieję, w tych dniach nastąpi.

Dochodzą nas wiadomości, które z całem uznaniem zapisujemy, że wiele urzędów autonomicznych w naszym kraju postanowiło w dniu 3 maja, jako w dniu święta narodowego, zamknąć biura, a urzędników i funkcyonaryuszy uwolnić od wszelkich w tym dniu czynności.

Tarnów, 25 kwietnia. W dniu 19 kwietnia r. b. zebrało się w sali Towarzystwa Gwiazdy kilkudziesięciu obywateli miasta naszego celem zawiązania komitetu, mającego się zająć uroczystym obchodem setnej rocznicy ogłoszenia konstytucyi 3 maja. Zgromadzenie to, któremu przewodniczył burmistrz Rogójski, wybrało komitet ściślejszy, złożony z pp. Witolda Rogójskiego, Tadeusza Pawłowskiego, Artura Szancera, Franciszka Wieńkowskiego i Szczęsnego Zaremby i poruczyło mu wypracowanie programu uroczystości.

Na posiedzeniu pełnego komitetu, odbytem d. 23 kwietnia. zatwierdzono projekt przedłożony przez komtet ściślejszy, który opiewa jak następuje:

Dnia 2 maja o godz. 8 wieczór pochód straży ochotniczej ogniowej wraz z muzyką i illuminacyą. Pochód wyruszy z przed Ratusza. Dnia 3 maja o godz. 1/2 6 rano. pobudka muzyki straży ogniowej o godz 9 solenna wotywa, celebrowana przez ks. biskupa, podczas której śpiewać będzie Towarzystwo św. Wojciecha.

Cechy i straż ogniowa wystąpią z chorągwiami, równocześnie odbędzie się nabożeństwo w Synagogach.

O godz. 3 po poł. odbędą się odczyty popularne bezpłatne w sali kasynowej w stowarzyszeniu „Gwiazdy" w szkole na Strusinie i Grabówce i stowarzyszeniu izraelickiem „Ognisko."

O godz. 5 koncert muzyki Auberów w ogrodzie miejskim z wstępem 10 ct. na dochód oświaty ludowej, oraz bezpłatny koncert muzyki straży ochotniczej na plantach.

O godz. 8 uroczysty wieczór w teatrze z zagajeniem, koncertem, deklamacyami IV scena II aktu Konfederatów Barskich) i żywemi obrazami (Wernyhora Matejki.) Wieczorek urządza Towarzystwo Sokoła muzyczne i dramatyczne.

Nadto postanowił komitet wydać odezwę do mieszkańców miasta, aby domy swe odpowiednio zielenią, dywanami i chorągwiami o barwach narodowych (czerwono białych i niebiesko białych) przybrać zechcieli, oraz by sklepy w dniu tym przez cały dzień były pozamykane.

Następnie uchwalono odnieść się do Rady miejskiej z prośbą, by budynki miejskie były przybrane i illuminowane i by Rada zakupiła pewną ilość dziełek odpowiedniej treści dla rozdania ich bezpłatnego.

Rzeszów. Na odbytych w dniu 9 i 24 kwietnia posiedzeniach uchwalił komitet obywatelski, zawiązany w celu uroczystego obchodu setnej rocznicy nadania konstytucyi 3 maja 1791, następujący program uroczystości:

1) dnia 2 maja wieczór illuminacya miasta; 2) powitanie dnia 3 maja salwami moździerzowemi, oraz hejnałem, odegranym do dnia z wieży farnej; 3) uroczyste nabożeństwo z kazaniem w kościele parafialnym; 4) odczyt: 5) rozdanie broszurek o konstytucyi 3 maja 1791, kartonowych obrazków z emblematami narodowemi i portretami twórców konstytucyi i medali pamiątkowych; 6) przedstawienie amatorskie w sali Towarzystwa kasynowego w dniach 3 i 4 maja.

W celu wykonania tego programu wybrane zostały komisye, które w znacznej części czynności swe już przeprowadziły lub też daleko idące przygotowania poczyniły.

Lwów. Uroczystość w stolicy naszego kraju rozpocznie się w sobotę 2 maja wieczorkiem w stowarzyszeniu „Gwiazda."

Program dnia 3 maja jest następujący: O świcie kapela miejska „Harmonii" będzie chodzić po ulicach miasta i muzyką oznajmi mieszkańcom nadejście święta narodowego.

Ponieważ na 10 zrana zapowiedziane jest uroczyste nabożeństwo w katedrze łacińskiej, celebrowane przez ks. arcybiskupa Morawskiego przy udziale chórów śpiewackich, więc celem wzięcia udziału, wszystkie stowarzyszenia, korporacye, gremia, reprezentacye i deputacye zbiorą się na 1 1/2 godziny naprzód ze sztandarami swojemi w ratuszu, lub po obu stronach ratusza w rynku.

Przed samą godziną 9 zbiorą się w sali ratuszowej posłowie sejmu i Rady państwa, członkowie Wydziału krajowego, senaty uniwersyteckie, reprezentanci Rady powiatowej i gmin wiejskich, tudzież członkowie Rady miejskiej i gremium magistratu stolicy, tudzież członkowie komitetu, Izby handlowo-przemysłowej i Zboru izraelickiego.

O godzinie 9 wyruszy uroczysty pochód, na którego odbycie policya lwowska zezwoliła, z rynku ku placowi kapitulnemu.

Po przyłączeniu się tutaj do pochodu wszystkich grup, cały pochód się zatrzyma, a kapela „Harmonii" odegra na rynku polonesa, umyślnie na uroczystość ułożonego, poczem pochód z placu Kapitulnego na prawo ulicą Teatralną, placem św. Ducha, wpoprzek Wałów hetmańskich, ulicą Jagiellońską na udekorowaną ulicę Trzeciego maja, gdzie przez całą jej długość dziatwa wszystkich szkół ludowych lwowskich, po obu stronach ustawiona, tworzyć będzie żywy szpaler.

W punkcie, gdzie ulica Trzeciego maja krzyżuje ulicę Kościuszki, środek pochodu, mieszczący reprezentantów kraju, posłów i gminy stanie, na chwilę, a kapela „Harmonii" odegra mazurka 3 Maja i poloneza Kościuszki, poczem pochód wyruszy, dalej przez bramę tryumfalną przy ogrodzie miejskim, ulicą Słowackiego, Ossolińskich, Kopernika, placem Maryackim przed katedrę.

Po nabożeństwie w katedrze pochód zwróci się placem Kapitulnym na rynek i okrąży cały ratusz, podczas gdy z wieży ratuszowej kapela „Harmonii" odegra hejnał i parę utworów. U wstępu do ratusza pochód się rozwiąże, a uczestnicy zaproszeni na zgromadzenia uroczyste, udadzą się do sal odpowiednich.

W sali ratuszowej będzie miał odczyt Wojciech hr. Dzieduszycki, w kasynie miejskiem dr. Ostrożyński, w „Sokole" poseł Szczepanowski, w „Skale" (dla włościan) poseł Romanowicz. Wszędzie oprócz odczytów, odbędą się produkcye deklamacyjne i wokalne.

„Skała" urządzi obiad dla deputacyj włościańskich, a następnie około godziny 3.15 uda się z nimi do parku Kilińskiego, gdzie uformowany będzie drugi pochód (z kapelą drohowyzką) najprostszemi ulicami miasta na kopiec Unii, gdzie się odbędzie zabawa ludowa. O zmroku zapłonie szczyt kopca ogniem z beczek smolnych, korespondującym z taką samą iluminacyą wyżyny ponad parkiem Kilińskiego i na wzgórzu po prawej stronie przedmieścia Janowskiego, a równocześnie nastąpi iluminacya całego miasta.

W teatrze odbędą się dwa przedstawienia: po południu „Kościuszko pod Racławicami", a wieczorem widowisko z programem mięszanym.

Nad zachowaniem porządku i spokoju w mieście czuwać będzie straż obywatelska, złożona z 1000 ludzi. Utworzenie straży powierzył komitet p. Henrykowi Rewakowiczowi, a temu pomagać będą obywatele: Walichiewicz i Niemczynowski. Do straży zapisują się we wszystkich Towarzystwach i redakcyach. Komitet obchodowy ręczy za utrzymanie wzorowego porządku na każdem miejscu.

Towarzystwo prawnicze lwowskie rozesłało następujące zaproszenia: „W celu uczczenia setnej rocznicy konstytucyi 3 maja 1791 r., Towarzystwo prawnicze lwowskie postanowiło urządzić szereg odczytów, zakończony posiedzeniem uroczystem. Podając poniżej program, mamy zaszczyt zaprosić W. P. do wzięcia udziału w tym obchodzie. Lwów, dnia 10 kwietnia 1891 roku. Komitet urządzający: Edward Podlewski, Władysław Abraham. Antoni Dzięedzielewicz, Oswald Balzer, Ernest Till.

Program: We wtorek dnia 28 kwietnia odczyt dra Ludwika Finkla: Wstęp historyczny. We czwartek dnia 30 kwietnia odczyt Oswalda Balzera: „Reformy społeczne i polityczne konstytucyi trzeciego maja." W sobotę dnia 2 maja: „Uroczyste posiedzenie Towarzystwa prawniczego." Porządek dzienny: 1) Zagajenie. 5) Odczyt dra Stanisława Starzyńskiego: „Prawno-polityczny ustrój Polski według konstytucyi trzeciego maja w porównaniu z ustrojem innych państw europejskich." Odczyty 28 i 30 kwietnia odbędą się w lokalu Towarzystwa. Uroczyste posiedzenie Towarzystwa odbędzie się w sali Towarzystwa muzycznego. Na to posiedzenie upraszamy o strój balowy."

Zaproszenia powyższe, wydane na pięknym pergaminowym papierze i ozdobnym dwukolorowym wybite drukiem, pod względem formy zewnętrznej bardzo ładnie się przedstawiają.

Gródek. Kilkadziesiąt osób ze wszystkich warstw obywatelstwa, radziło wczoraj w Gródku w salach magistratu nad święceniem obchodu stuletniej rocznicy konstytucyi trzeciego maja. Po dłuższych wymianach zdań wybrano komitet ściślejszy, który postanowił: 1) Urządzić uroczyste dziękczynne nabożeństwo ze współudziałem wszystkich cechów i stowarzyszeń — we wszystkich świątyniach z odpowiednim w duchu narodowym kazaniu; 2) Po nabożeństwie przedsięwziąć uroczyste nadanie jednej z najpiękniejszych ulic imienia „Trzeciego Maja" i odnieść się w tym celu do Rady miejskiej; 3) urządzić zabawę ludową z odczytem i rozdać możebnie największą ilość dziełek i obrazów pamiątkowych; 4) Wydać gorącą odezwę do mieszczan i okolicy w sprawie wzięcia jak najściślejszego udziału w obchodzie, przystrojenia i rzęsistego oświetlenia miasta; 5) wreszcie uczcić dzień ten po nad wszystkie pomniki i w myśl samejże konstytucyi — przez założenie „Towarzystwa Czytelni ludowej".

Urządzeniem obchodu zajął się wice-burmistrz miasta p. Dmuchowski.

Bobrka. Jak w całym kraju, tak i u nas zamierzono obchodzić uroczyście, o ile nas stać na to, dzień 3 maja. Zawiązany w tym celu komitet z obywateli całego powiatu ułożył program a mianowicie: W dniu 3 maja rano pobudka z muzyką, przed południem uroczysta msza, w tutejszym kościele parafialnym z odpowiedniem kazaniem, po nabożeństwie umieszczenie pamiątkowej tablicy z zewnątrz na murze kościoła, obok już tam istniejącej podobnej tablicy z dnia jubileuszu Sobieskiego; wieczór iluminacya miasta z pochodem z pochodniami, na koniec odczyt w sali tutejszej Rady powiatowej.

Sanok. Grono dobrze myślących obywateli miasta Sanoka i okolicy na posiedzeniu dnia 22 bm. postanowiło uroczystość 100-letniej rocznicy konstytucyi obchodzić na dniu 3 maja, według następującego programu: 1. Zrana solenne nabożeństwo w kościele parafialnym, z śpiewem choralnym i orkiestrą, oraz rozdanie broszur pomiędzy lud. 2. Ogólna dekoracya miasta. 3. Popołudniu w sali miejskiej odczyt popularny bezpłatny dla ogółu. 4. Wieczór iluminacya i korowód.

W oktawę uroczystości t. j. 10 maja odbędzie się w sali miejskiej wieczorek muzykalno-literacki z programem bardzo obszernym. Komitet dokłada wszelkich starań, ażeby uroczystość ta jak najświetniej wypadła i w tym celu wyda odezwę do obywateli. Zainteresowanie ogólne jest bardzo żywe, a szczególnie ze strony pań, które nie szczędzą trudów, ażeby pomimo zmienionego w programie dnia uroczystości, obchód ten jak najświetniej wypadł.

Staremiasto. Dnia 22 bm. zebrało się u nas kilkudziesięciu obywateli tutejszego powiatu, w celu naradzenia się, w jaki sposób stuletnią rocznicę nadania konstytucyi Trzeciego Maja w tutejszym powiecie obchodzić i wybrawszy z pomiędzy siebie przewodniczącym zgromadzenia p. Jana Ramułta, właściciela dóbr, zastępcą p. Maryana Hładyszyńskiego, notaryusza, a sekretarzem p. Stefana Drezińskiego, przystąpili do obrad, których wynikiem jest następujący program obchodu: 1. W dniu 3 maja odbędą się solenne dziękczynne nabożeństwa w kościołach i świątyniach tutejszego powiatu, w tym celu uchwalono odnieść się do księży obu katolickich obrządków i do przełożeństw izraelickich kahałów. 2. Postanowiono zakupić kilkadziesiąt broszur, traktujących o historycznym fakcie ogłoszenia konstytucyi i takowe rozdzielić bezpłatnie między ludność tutejszego powiatu. 3. Wieczorem dnia tego wygłoszonym zostanie stosowny odczyt w sali urzędu gminnego w Staremmieście. 4. Komitet zaprasza mieszkańców całego powiatu, iżby w dniu uroczystości swoje domy przyozdobili i iluminowali. 5. Uchwalono wreszcie, iżby z dobrowolnych składek, w tut. powiecie zarządzić się mających, zakupić tablicę marmurową z napisem: „Na pamiątkę obchodu setnej rocznicy konstytucyi Trzeciego Maja" i takową w tutejszym kościele parafialnym wmurować.

Inowrocław (w zaborze pruskim). W niedzielę dnia 3 maja obchodzić będą w Inowrocławiu miejscowe Towarzystwa: Przemysłowe, Sokół i czeladź katolicka w sali Parku Miejskiego, o godzinie 7 wieczorem setną rocznicę konstytucyi 3 maja, urozmaiconą koncertem instrumentalno-wokalnym, odczytem, żywemi obrazami i skromną zabawą.

Szamotuły (w zaborze pruskim) Towarzystwo Przemysłowców w Szamotułach urządza w Niedzielę, dnia 3 maja ku uczczeniu pamiątki setnej rocznicy konstytucyi dnia 3 maja przedstawienie amatorskie w sali hotelu Eldorado, na cel dobroczynny. Program następujący:

1. Prolog 2. „Szlachta czynszowa" krotochwila w 1 akcie przez I. N. Kamińskiego. 3. „Posag w kominie" komedya w 2 aktach z piosnkami. przez J. Górskiego. Po przedstawieniu skromna zabawa.

Zapał i zajęcie się ogółu naszego społeczeństwa z dniem każdym, przybliżającym chwilę wiekopomnej rocznicy, wzrasta, a nadpływające zewsząd wiadomości o przygotowaniach pozwalają się spodziewać, że obchód urośnie do rozmiarów prawdziwie imponujących.

Kronika.

Kraków, 27 kwietnia.

Z fundacyi Skarbkowskiej. Rada administracyjna tej instytucyi ustanowiła, na wniosek kuratora hr. Skarbka, ku uczczeniu 100-letniej rocznicy 3-go maja 1791, wieczystą fundacyę w formie jednego dożywotniego miejsca prebendarjuszowskiego w zakładzie Drohowyskim dla ludzi, krajowi zasłużonych. Równocześnie ofiarowano to miejsce p. Adamowi Ciesielskiemu, weteranowi z r. 1831.

Koncert dzieci. Jednym z najsilniejszych i najskuteczniejszych czynników rozbudzania zamiłowania do muzyki jest krzewienie jej wśród dziatwy szkolnej w sposób systematyczny i umiejętny. Zrozumiano to od dawna za granicą i tej to okoliczności zawdzięczają w pierwszym rzędzie Niemcy, że muzyka stała się tam potrzebą społeczną, a zarazem dźwignią życia towarzyskiego. Dziecko, które w szkole nabierze zamiłowania do śpiewu, wyrabia w sobie poczucie muzykalne, uszlachetniające ducha, zatrzyma je niewątpliwie i w późniejszem życiu. U nas w kierunku tym stosunkowo niezbyt wiele zrobiono, ale zanosi się na lepsze, — z czasem doczekamy się żywszego zainteresowania ogółu tą sprawą i śpiew, traktowany staranniej w szkołach, stanie się i u nas podstawą do kształcenia w młodocianych umysłach zmysłu piękna w ogóle, a muzyki w szczególności.

Pomyślną i ze wszech miar na uznanie zasługującą próbą w tym kierunku, której rezultaty chlubnie zaświadczyły o podjętych usiłowaniach, był urządzony wczoraj w sali Towarzystwa muzycznego, staraniem dyrektora tutejszej szkoły ewangielickiej p. Teodora Buczka, koncert dzieci. Po pomyślnej próbie zeszłorocznej, tegoroczna wypadła jeszcze lepiej. Usłyszeliśmy bowiem chórek dziecięcy, liczny, bo do stu blizko głosów liczący, wyćwiczony bardzo starannie i śpiewający rzeczy łatwe wprawdzie, ale z zadziwiającem poczuciem rytmu, w doskonale wyrównanem tempie i cieniowaniu. Na wstępie orkiestra 13 pułku odegrała ustęp z opery Mascágniego „Cavalleria rusticana", poczem nastąpiły produkcye dziecinne.

Pierwszym ustępem był większy utwór Krinningera „Der Schwalben Heimkehr" na chóry, sola i deklamacye, wykonany z towarzyszeniem orkiestry. Po odśpiewanych kolejno przez chór chłopczyków i dziewcząt ustępach chóralnych, następowały naprzemian deklamacye i sola w języku niemieckim, wygłaszane z dobrem zrozumieniem. Nierównie bardziej podobało się jeszcze wykonanie drugiego utworu, będącego naśladowaniem poprzedniego, p. t. „Nasz kraj", również na chóry i deklamacye podzielonego. Tekst, zaczerpnięty z polskich poetów, a przeważnie W. Pola, doskonałe stanowił tu oparcie dla muzyki prostej w motywach ale zręcznie skompilowanej i urozmaiconej sztucznemi efektami.

Pomiędzy jednym a drugim ustępem zbiorowym odegrała uczennica p. Hocka panna H. W. Fantazyę

Beriota na skrzypce z towarzyszeniem orkiestry. Poprawne zupełnie wykonanie trudnego tego utworu zaświadczyło o niepospolitym talencie młodziuchnej amatorki, po którym w przyszłości wiele spodziewać się można. Licznie zgromadzona na koncercie publiczność darzyła młodych koncertantów i ich kierownika szczeremi oklaskami. Dochód z koncertu przeznaczony był na cele dobroczynne.

Marszałek krajowy książe Sauguszko wczoraj rano wyjechał do Tarnowa.

Książe Ludwik Orleański wczoraj wieczorem przejechał przez Kraków z Podwołoczysk do Wiednia.

Rada szkolna okręgowa domaga się po raz trzeci spiesznego przystąpienia do budowy szkół ludowych w dzielnicy szóstej, której wzrost w ostatniem dziesięcioleciu okazał się największym.

Budowa schroniska dla osieroconych chłopców fundacyi księcia Lubomirskiego za rogatką Rakowicką postępuje nader szybko. Wszelkie wykopy są już uskutecznione, wał forteczny w części, pod schronisko przeznaczonej, w zupełności zniesiony, zafundamentowanie dwóch głównych pawilonów bocznych już na ukończeniu, tak że już w tym tygodniu roboty murarskie, prowadzone przez majstra murarskiego p. Tomasza Bujasa, będą z przedłużonej ulicy Rakowickiej widoczne przy równoczesnem rozpoczęciu zafundamentowania pod środek budynku i kaplicę. Obecnie pracuje przeszło 60 murarzy, których liczba będzie jeszcze zwiększoną. W ogóle za rogatką Rakowicką powstało i powstaje przez wykończenie budowli arsenalskich i budowę schroniska nowa rozległa część miasta.

Wydział Towarzystwa „Gwiazda“ uchwalił jednogłośnie na onegdajszem posiedzeniu przystąpić w komplecie do Towarzystwa oświaty ludowej.

Rada miasta Krakowa złoży na trumnie ś. p. Jerzego Wincentego Goebla, byłego długoletniego swego radnego, wieniec z odpowiednim napisem.

Z teatru. Jutro we wtorek po raz drugi „Małżeństwo Olimpii“. We środę i piątek p. Gustaw Fiszer popisywać się będzie pełnemi humoru monologami. We czwartek zaprezentuje się publiczności panna Flachówna w komedyi Feuilleta pod tyt. „Montjoye“. W sobotę odbędzie się uroczyste przedstawienie ku uczczeniu setnej rocznicy ogłoszenia konstytucyi 3 maja. Przedstawiony zostanie dramat historyczny J. I. Kraszewskiego p. t „Trzeci maja“,

Ogródki, o których budowaniu wzdłuż realności JE. dra Dunajewskiego, prezydenta dra Szlachtowskiego i prof. dra Macieja Leona Jakubowskiego w ulicy Podwale donieśliśmy, będą do połowy maja ukończone, tak iż jeszcze w tym roku wzdłuż trotoaru zazieleni się i rozkwitną róże.

Ulica Retoryka doczeka się w miesiącu maju br. kosztem 350 złr. wybrukowania chodnika mozajkowym i pieńkowym brukiem.

Starostwo w Wieliczce wskutek nalegań magistratu krakowskiego zarządziło w dniu dzisiejszym rewizyę wszystkich cegielń w tymże powiecie, dostarczających cegłę do Krakowa. Spodziewać się należy, iż i starostwo krakowskie pójdzie za przykładem starosty wielickiego, zwłaszcza, iż z polecenia prezydenta miasta odbywać się będą w Krakowie na budowlach rewizye i konfiskaty cegły, nie mającej miary przepisanej i źle wypalonej.

Biusty Kościuszki. W znanej pracowni rzeźbiarskiej p. Chodzińskiego przy ulicy św. Tomasza przygotowane zostały ładne biusta naturalnej wielkości T. Kościuszki na zbliżającą się uroczystość trzeciego maja.

Konfiskata. Ostatni numer *Gazety Przemyskiej* skonfiskowany został przez prokuratoryę państwa za „Pogawędkę niedzielną“, zamieszczoną w feletonie.

Ślub. W dniu 23 b. m. odbył się w kaplicy pałacowej w Małej Wsi ślub ks. Heleny Lubomirskiej, córki ks. Jana Tadeusza, prezesa komitetu Towarzystwa kredytowego miejskiego, oraz prezesa Towarzystwa dobroczynności, i Maryi z hr. Zamoyskich, z p. Stanisławem Gawrońskim, obywatelem ziemskim z gubernii suwalskiej, synem Wiktora, radcy komitetu Towarzystwa kredytowego ziemskiego, i jego nieżyjącej małżonki z Godlewskich. Na obrzęd ten przybyło około 50 osób z różnych stron kraju i z zagranicy.

Zmarli. Jerzy Wincenty Goebel, starszy zboru ewangielickiego, kupiec i obywatel m. Krakowa, b. członek Rady miejskiej. zmarł wczoraj w Krakowie. Zmarły należał do najwybitniejszych przedstawicieli krakowskiego świata kupieckiego, był skarbnikiem kongregacyi kupieckiej, posiadał tytuły radcy cesarskiego i asesora handlowego, był także wice-dyrektorem Kasy Oszczędności, cenzorem Banku austro-węgierskiego i t. d.

Józef Myszkowski, artysta-malarz, kilkuletni współpracownik *Tygodnika illustrowanego*, zmarł dzisiaj rano w Krakowie, przeżywszy lat 29.

W Paryżu zmarł jeden z najznakomitszych współczesnych rzeźbiarzy Chapu w 58 roku życia. Szkoła francuska traci w nim jednego ze swych mistrzów. Do najsławniejszych dzieł zmarłego należą „Młodość“ (statua na pomniku malarza Regnault), „Joanna d'Arc“ (w Luksemburgu), grobowiec biskupa Dupanloup i kilka innych, znajdujących się u ks. d'Aumale w Chantilly.

Ustne egzamina dojrzałości w seminaryach nauczycielskich rozpoczną się w bieżącym roku w następującym porządku:

W seminaryach męskich: w Tarnowie dnia 8 czerwca, w Rzeszowie 15 czerwca, w Krakowie 26 czerwca, w Tarnopolu 24 czerwca, w Stanisławowie 7 lipca, we Lwowie 13 lipca.

W seminaryach żeńskich: w Krakowie dnia 15 czerwca, we Lwowie 15 czerwca, w Przemyślu 2 lipca.

Kandydaci i kandydatki, zamierzający przystąpić do egzaminu dojrzałości, winny wnieść podania swoje w przepisanym w statucie organizacyjnym porządku we właściwej dyrekcyi seminaryum.

Aresztowanie. Z Biały donoszą *Dziennikowi Polskiemu*, iż na rekwizycyę sądu w Wadowicach aresztowano tam kierownika kasy miejskiej, Wyspiańskiego, podejrzanego o sprzeniewierzenie 50 tysięcy złr.

Lwów, 26 kwietnia. (Kor. *N. Reformy*). W dniu 4 maja b. r. odbędzie się pełne posiedzenie krajowej komisyi dla spraw przemysłowych. Na porządku dziennym obrad stoją następujące sprawy:

1) Sprawozdanie z czynności biura i sekcyi administracyjnej w czasie od ostatniego posiedzenia komisyi pełnej. Sprawozdawca członek Wydziału krajowego Tadeusz Romanowicz.

2) Preliminarz wydatków ze skarbu krajowego na cele przemysłowe na rok 1892. Sprawozdawcy pp.: Franke, Nawratil, Romanowicz, Wierzbicki i Zacharjewicz.

3) Memoryały do rządu w sprawie zasiłków ze skarbu państwa na rok 1892 na cele przemysłowe w Galicyi. Sprawozdawcy pp. Franke i Wierzbicki.

4) Odpowiedź rządu na uchwałę sejmową, powziętą wskutek wniosku posła Michalskiego w sprawie liwerunku artykułów przemysłowych dla wojska, kolei państwowych i biur rządowych. Sprawozdawca p. Romanowicz.

5) Organizacya warstatu naukowego dla wyrobów z drzewa Spółki huculskiej w Kołomyi. Sprawozdawca p. Wierzbicki.

6) Budowa domu na umieszczenie szkoły koronkarskiej w Zakopanem. Sprawozdawca p. Wierzbicki.

7) Podania o pożyczki z krajowego funduszu przemysłowego. Sprawozdawca dr. Zgórski.

8) Podania o stypendya przemysłowe. Sprawozdawca p. Romanowicz.

9) Wnioski członków komisyi.

Rozstrzygnięcie konkursu. Komitet budowy pomników dla Królikowskiego i Żółkowskiego w Warszawie rozpatrywał nadesłane modele na pomnik dla Żółkowskiego, wykonane przez Rygiera, Prószyńskiego, Godeckiego i Woydygę, dla Królikowskiego przez Prószyńskiego i Lewandowskiego, przez nieznajomego twórcę, kryjącego się pod pseudonimem „Skromność“, i przez Godeckiego (w szkicu rysunkowym). Do wykonania wybrano dla pomnika Żółkowskiego projekt Woydygi bez zmian żadnych, dla pomnika zaś Królikowskiego projekt Lewandowskiego ze zmianami drobnemi. Twórców wybranych modeli zaproszono do złożenia kosztorysów i zalecono im przystąpienie natychmiastowe do modelowania pomników. Praca nad tem zajmie prawdopodobnie rok czasu. Komitet uchwalił, w celu zebrania funduszu, wydanie odezwy do publiczności, urządzenie widowiska i koncertu.

Pokąsani przez wilki. Wydawana w Czerniowcach *Gazeta Polska* poświęca kilka szpalt druku opisowi niesłychanego prawie wypadku pokąsania kilkudziesięciu ludzi przez wściekłego wilka, o czem przed paru dniami donieśliśmy. Z relacyi tej wyjmujemy najważniejsze szczegóły: Wściekły wilk, który 18 bm. tyle nabroił w Sadogórze, wpadł na Bukowinę z zakordonu przez pastwisko koło Mahali i biegł gościńcem przez Sadogórę do Rohozny, po drodze rzucając się na ludzi. Herszowi Dornenfeldowi złamał kość obojczykową, a Meleczukowi odgryzł nos. W Zuczce wpadł do koszar jazdy i w kuchni pokaleczył dragona Padurę, zadając mu rany na szyi, podczas gdy dragon z przerażenia nie mógł się nawet bronić. Tamże pokąsał w ramię chałupnika Oleksę Zwarycza, lecz ten mimo rany, uzbroiwszy się widłami żelaznemi, pogonił za wilkiem do Rohozny, a gdy wilk, pokąsawszy tam kilkoro ludzi, między innemi 40 letnią kobietę Dominikę Hlewkę, zwrócił się do Sadogóry, Zwarycz zaszedł mu drogę z drugim i w chwili, gdy zwierz atakował jego towarzysza, zabił go widłami. W ślad za wilkiem biegli także stróże nocni z Sadogóry z policyantem Grünbergiem. Cała ta scena nie trwała dłużej niż pół godziny.

Do Bukaresztu wysłano 17 ciężko pokaleczonych pod opieką radnego Sobkowicza. Dragon leczy się w szpitalu wojskowym. Naczelnik kraju hr. Pace, w towarzystwie dra Kluczenki i weterynarza Nedwidja, zwidził okolicę, a starosta z radcą sanitarnym Kasprzyckim. Piętnaście osób lekko rannych znajduje się w opiece domowej. W 10 wsiach kazano pozabijać psy i koty. Można było przypuszczać, że wilk wściekły, który się pojawił w Sadogórze, nie jest jedynym, lecz musi gdzieś mieć towarzyszów. Istotnie też już we wtorek rano pojawił się przy rogatce w Dolnych Szerowcach za Sadogórą wilk, który poszedł aż pod zabudowania. Dopiero gromada chłopów z drągami zdołała go odpędzić. Tegoż dnia dwa wilki wędrowały tuż pod wsią Czerniawką, a jednego znów widziano nad brzegami Prutu, gdy biegł w kierunku lasu raranieckiego. Wysłano natychmiast z Żuczki trzech żandarmów i szwadron dragonów ku Szerowcom, oraz zarządzono w okolicy częste patrolowanie. Postanowiono zarazem na dniu 29 bm. odbyć na wielką skalę obławę w całej dolinie Prutu, a to przy pomocy wojska, oraz porozumieć się z władzami rosyjskiemi, aby równocześnie i po tamtej stronie granicy zarządzono obławę. Co do owej obławy, to szkoda, iż ją dopiero tak straszny spowodował wypadek. Faktem jest, że jeszcze w zimie żandarmerya domagała się obławy w dolinie Prutu, wskazując na znaczną ilość wałęsających się wilków. Domagała się jednak bezskutecznie. W Czerniowcach i w ogóle w całej okolicy panuje wielkie przerażenie. Wjeżdżającego do Czerniowiec gościńcem kocmanieckim uderza oryginalny widok u mostu miejskiego. Stoi tam straż, uzbrojona w karabiny. Jest to straż od wilków. Magistrat ustawił ją, aby strzegła miasta od napadu czworonogich rabusiów.

Repertoar teatru krakowskiego.

We wtorek 28 kwietnia: „Małżeństwo Olimpii“ (*Mariage d'Olympe*), komedya w 3 aktach Emila Augiera, przekład Zygmunta Sarneckiego.

We środę 29 kwietnia: Wieczór humorystyczny Gustawa Fiszera. Program nowy.

We czwartek 30 kwietnia: „Motjoye“, komedya w 5 aktach Oktawiusza Feuilleta. Pierwszy występ panny Flach-Ortyńskiej, Krakowianki.

W piątek 1 maja: Wieczór humorystyczny Gustawa Fiszera.

W sobotę 2 maja: Ku uczczeniu setnej rocznicy ogłoszenia konstytucyi 3 maja: „Trzeci maja“, obraz historyczny w 5 aktach J. I. Kraszewskiego.

TEATR.

„Małżeństwo Olimpii“, komedya w 3 aktach Emila Augiera.

(*nit.*) Znaną jest geneza tej sztuki. Autor Giboyera rzucić tu chciał rękawicę Dumasowi i po napisaniu przez tego ostatniego „Damy kameliowej“ wystąpił z energicznym protestem przeciwko tezie Dumasowskiej, jakoby miłość zdolną była przeobrazić duchowo kobietę upadłą. Konserwatysta z przekonań, a poeta z instynktów — Augier — inaczej zapatrywał się na kwestyę, poruszoną przez Dumasa i dlatego właśnie napisał sztukę, w której wykazuje, iż zbrukana dusza nie oczyszcza się nawet w promieniu najczystszej miłości, ale przeciwnie, prędzej czy później złe instynkta biorą górę nad przybranemi pozorami cnoty i uczciwości.

Kurtyzana paryska wychodzi za mąż za szlachetnego potomka arystokratycznej rodziny, a przygarnięta przez tę ostatnią, odpłaca im się następnie czarną niewdzięcznością, ginąc ostatecznie skutkiem rozzuchwalenia się we własnej czelności.

Sztuka p. Augiera, wystawiona w r. 1856 po raz pierwszy w Paryżu, nie cieszyła się nigdy większą popularnością, robota jej bowiem arcymisterna i tendencya niezbyt sympatyczna nie mogła pozyskać zwolenników pośród szerokich warstw publiczności. Wiele w niej też rzeczy na dziś przestarzałych, mimo tego jednak wykwintniejszy miłośnik teatru wysłucha ją zawsze z przyjemnością, gdyż na pięknościach istotnych nie zbywa jej wcale. Głęboka znajomość natury ludzkiej, zabarwiona subtelnym dowcipem i gryzącą ironią, idą tu o lepsze z realizmem aktu drugiego i dosadną charakterystyką typów poszczególnych. W szczegółowy rozbiór „Małżeństwa Olimpii“ wdawać się zresztą nie będziemy, gdyż sztuka ta jest tylko wznowieniem na scenie naszej. Przechodząc do wykonania, to nie możemy powiedzieć, ażeby takowe zbyt nas zachwyciło. Najwięcej dobrych usiłowań widzieliśmy jeszcze u pani Żelazowskiej, grze jej jednak zbywało na subtelniej wycieniowanej modulacyi i finezyi, za mało też było oryginalnej inwencyi w ciągłych przejściach z jednego stanu, prawdziwego, w drugi, udany, w jakie ta rola tak hojnie jest wyposażoną. Prześliczna rola Genowefy dostała się w udziale sile zupełnie nie kwalifikującej się do ról salonowych, ni liryczno-naiwnych, tj. pani Wisłobodzkiej. Typową jedynie była p. Wojnowska, a poprawnie grała również p. Wolska. Dobrym baronem de Montrichard był p. Sobiesław, obadwaj zaś panowie de Puygiron odznaczali się pewną za daleko posuniętą sztywnością w ruchach i zachowaniu się. Szczęśliwe momenta miał p. Ruszkowski, choć ogółem biorąc, postać aktora, przez niego oddana, za mało była charakterystyczną. Bez wrażenia zupełnie przechodziła gra p. Konopki. Reżyserya nie była również staranną — dosyć np. powiedzieć, że w akcie drugim nie usunięto z salonu służby, która tu zupełnie niepotrzebnie była świadkiem arcyswobodnego zachowania się zebranego towarzystwa i jego rozmów, które miały właśnie pozostać w tajemnicy przed domownikami. Skutkiem tej samej nieuwagi podano przy końcu sztuki margrabiemu de Puygiron (p. Rygierowi) pistolety tak źle nabite, iż żadną miarą wypalić nie chciały.

Dział ekonomiczny.

Zarząd pow. Towarzystwa Kółek rolniczych wysłał do Kółek swego okręgu pismo zapraszające reprezentantów tychże na dzień 28 bm. o godzinie 10 rano do krakowskiej Rady powiatowej, celem wybrania trzech delegatów do zastępowania Kółek rolniczych z powiatu krakowskiego na walnem zgromadzeniu „Tow. Kółek rolniczych“, mającem się odbyć dnia 9 i 10 czerwca w Tarnowie.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krakowskiego)

Kraków, dnia 27 kwietnia.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	739·6 mm	739·8 mm	739·6 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+7°,4	+6°,8	+11°,2
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	ENE 1	ENE 1	ENE 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	83%	94%	75%
Stan nieba = pog., 10 zup. pochm.	10	10	10

Uwagi: Chwilami deszcz.

Ostatnie wiadomości.

Z Wiednia piszą nam pod datą wczorajszą:

Obrady nad projektem adresowym dra Bilińskiego trwały wczoraj w Kole polskiem od 10 z rana do 5 po południu. Na początku posiedzenia zażądał dr. Weigel od przewodniczącego wyjaśnienia sytuacyi politycznej. Wniosek ten, poparty przez Szczepanowskiego i Sokołowskiego, nie natrafił na opozycyę, ale prezes Koła domagał się uchwalenia tajemnicy. Wskutek tego nie wiemy naturalnie, jak się położenie w tej chwili przedstawia, ale kilku członków Koła zapewniało nas, że wyjaśnienia p. Jaworskiego zrobiły bardzo dobre wrażenie i rozwiały obawy i insynuacye.

Następnie odczytał p. Biliński projekt adresu. Jest on w znacznej części parafrazą mowy tronowej, kładzie jednak nacisk na autonomiczny kierunek i uważa autonomiczny rozwój krajów, jako podstawę i rękojmię potęgi i pomyślnego rozwoju państwa. O ugodzie czeskiej znajduje się tylko w jednem miejscu wzmianka, przyczem autor wyraża życzenie pokojowego załatwienia sporów narodowościowych, a zarazem przestrzega przed prądami i kierunkami, któreby dla jedności państwa mogły być niebezpieczne. Długą dyskusyę wywołał spór o wtrącenie słówka „religijny“ w dodatku do „obyczajowego i duchowego rozwoju“, ostatecznie jednak utrzymał się ten ustęp w pierwotnej redakcyi, chociaż przypuszczać można, że ktoś ze stronnictwa klerykalnego kwestyę tę podniesie na nowo w komisyi adresowej.

O rozbiciu się „Koła polskiego“ na stronnictwa chodzą tu głuche wieści. mogę was jednak zapewnić, że wiadomości, jakie dzienniki krajowe i tutejsze o tem umieściły, są przesadzone. Tyle tylko jest pewnem. że pewna grupa posłów, przeważnie z wschodniej Galicyi, zbiera się na towarzyską pogadankę u posła Tyszkowskiego i że tam naturalnie jest mowa także o sprawach politycznych. Czy z biegiem czasu wskutek tego nie przyjdzie nie do rozbicia „Koła“, ale do pewnego przesunięcia punktu ciężkości. to przewidzieć się nie da. Na zewnątrz Koło występuje solidarnie, chociaż pewne symptomata, jak np. głosowanie w komisyi budżetowej, wskazują, że solidarność dotychczasowa nie jest zbyt ściśle przestrzegana. Zresztą trzebaby zapytać o to pp. Madeyskiego i Bilińskiego, którzy za Beerem głosowali.

Telegramy „Nowej Reformy“

(Telegramy własne „Nowej Reformy“.)

Wiedeń, 27 kwietnia. W uzupełnieniu wiadomości o obradach Koła polskiego donoszę, co następuje:

Hompesch wniósł, aby w komisyi budżetowej polscy jej członkowie stanowczo wystąpili przeciw powiększeniu liczby godzin dla nauki języka niemieckiego w galicyjskich gimnazyach, kosztem nauk przyrodniczych.

Ks. Kopyciński żądał usunięcia przeszkód, które powstrzymują rozwój handlu nierogacizną w Galicyi i położenia kresu dotychczasowym szykanom, jakich ten handel doznaje.

Straszewski żądał obniżenia ceny soli dla bydła.

Wiedeń, 17 kwietnia. Komisya adresowa Izby poselskiej odbędzie posiedzenie we środę.

W klubie Hohenwarta podnoszą klerykali i Słowieńcy opozycyę przeciw projektowi adresowemu Bilińskiego, skutkiem czego, jeźli klub Hohenwarta nie uczyni ustępstw, prawdopodobne jest zbliżenie się rządu do lewicy.

Dzisiaj odbyło Koło polskie krótkie posiedzenie, na którem uskuteczniono wybór do paru komisyj.

(Telegramy Biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 27 kwietnia. Komisya adresowa Izby panów uchwaliła jednogłośnie projekt adresowy, przedłożony przez hr. Falkenhayna. Referentem Izby wybrany został hr. Falkenhayn.

Wiedeń, 27 kwietnia. Posiedzenie komisyi adresowej w Izbie poselskiej, naznaczone na wtorek, zostało odłożone na środę.

Wiedeń, 27 kwietnia. Poseł Menger wniósł projekt do ustawy w sprawie podatku konsumcyjnego od wina, moszczu winnego, bydła rzeźnego i mięsa w całej Austryi, z wyjątkiem miejsc zamkniętych.

Izba przystępuje do dalszej rozprawy nad projektem Hajeka, dotyczącym zmiany ustawy przemysłowej i noweli przemysłowej.

Wiedeń, 27 kwietnia. W Izbie poselskiej wniosek posła Hajeka odesłany został, po dłuższej rozprawie do komisyi przemysłowej.

Wiedeń, 27 kwietnia. W Izbie poselskiej przedłożył minister rolnictwa wniosek, dotyczący ustawy dla kierowników przy budowach górniczych.

Wiedeń, 27 kwietnia. *Armee Verordn. Blatt* donosi, że major arcyks. Leopold Salwator mianowany podpułkownikiem, marszałek-porucznik Braumueller mianowany marszałkiem polnym.

Następnie mianowanych zostało 15 generał-majorów marszałkami porucznikami, 19 pułkowników generał-majorami.

Wiedeń, 27 kwietnia. Wskutek śmierci w. księcia Mikołaja składał wczoraj arcyksiążę Albrecht kondolencye w ambasadzie rosyjskiej.

Wiedeń, 27 kwietnia. Na pogrzeb Moltkego udaje się do Berlina także szef sztabu generalnego gen. Beck.

Z powodu śmierci Moltkego hr. Kalnoky wysłał telegraficznie swoje kondolencye nietylko kanclerzowi rzeszy niemieckiej ale i rodzinie zmarłego.

Wiedeń, 27 kwietnia. Na pogrzeb Moltkego do Berlina udała się deputacya, pułku piechoty im. Helmutha hr. Moltkego. W skład jej wchodzą: komendant pułku, jeden oficer sztabowy, kapitan i podoficer.

Wiedeń, 27 kwietnia. Wczoraj w południe odbyło się w uniwersytecie uroczyste odsłonięcie biustu Franciszka Alojzego Zeillera, profesora praw i redaktora kodeksu cywilnego. W uroczystości wzięli udział ministrowie Gautsch, Schoenborn, a oprócz nich Unger, Strohmayer, Cramer, wielu wysokich urzędników, profesorów uniwersytetu, uczonych prawników, członkowie Izby panów Hye i Siegl. Profesor Pfaff miał mowę uroczystościową.

Wiedeń, 27 kwietnia. Sprawozdanie banku austro-węgierskiego za tydzień ubiegły dnia 23 b. m. Banknotów w obiegu było za 396,200.000 złr., mniej o 3,147.000 niż w tygodniu poprzedzającym; zapasu kruszcowego było za złr. 244,940.000, mniej o 177.000 złr.; w portfelu wekslowym było za 141,485.000 złr., więcej o 3,459.000 złr.; w lombardzie było za 22,667.000, mniej o 225.000 złr.; banknotów nieopodatkowanych w rezerwie było za 52.428.000, mniej o 347.000 złr.

Budapeszt, 27 kwietnia. Właściciele młynów i drukarni uchwalili na zgromadzeniu nie pozwalać robotnikom na świątkowanie w dniu 1 maja. Robotnicy, uchylający się od pracy, mają być uważani za łamiących umowę.

Berlin, 27 kwietnia. Dziennik rozporządzeń wojskowych ogłasza rozkaz gabinetowy do ministra wojny, w którym cesarz wyraża żal z powodu niepowetowanej straty, jaką poniósł zarówno on, jak armia i ojczyzna niemiecka przez śmierć Moltkego i zarządza ośmio-dniową żałobę dla wszystkich oficerów, dwunasto-dniową dla pułku grenadyerów i czternasto-dniową dla sztabu generalnego.

Zwłoki Moltkego spoczywają w wielkiej, kirem wybitej sali sztabu generalnego. Napływ ludności wielki.

Pogrzeb Moltkego odbędzie się dnia 28 t. m. z budynku generalnego sztabu.

Monachium, 27 kwietnia. Uroczysty wjazd pary książęcej Alfonsa i Ludwiki, wracających z podróży poślubnej, z powodu pogrzebu Moltkego odłożony na środę.

Ks. rejent nakazał żałobę wojskową przez ośm dni.

Komendant korpusu jen. Parseval i szef sztabu jeneralnego Stand odjechali na pogrzeb do Berlina.

Bochum, 27 kwietnia. Na zebraniu delegatów robotniczych uchwalono dzisiaj pracy nie rozpoczynać.

Karlsruhe, 27 kwietnia. Jubileusz wojskowy W. księcia obchodzono uroczyście. W. ks. przebył wczorajszy dzień w gronie rodziny.

Paryż, 27 kwietnia. Komitet opiekujący się francuskim wywozem produktów przemysłu i handlu, uchwalił na zgromadzeniu, w którem bardzo znaczna liczba członków wzięła udział. rezolucyę, występującą energicznie przeciw podniesieniu taryfy cłowej, a domagającą się powrotu do tego systemu traktatów handlowych którego Francya przez lat 30 używała. Zgromadzeniu przewodniczył Lockroy.

Paryż, 27 kwietnia. Goblet został w swoim departamencie postawiony jako kandydat na opróżnione miejsce w senacie.

Bordeaux, 27 kwietnia. Komitet socyalistyczny odezwą zaprasza wszystkich mieszkańców, aby delegatów robotniczych poparli u władzy w ich zabiegach, jakie im uczynić wypadnie przez wzgląd na d. 1 maja.

Angers, 27 kwietnia. Zmowa robotników portowych ukończona.

Arras, 27 kwietnia. Związek górników w Pas de Calais wydał okólnik do robotników wzywający do spokojnego zachowania się w d. 1 maja. Przestrzega ich przed agentami prowokującymi.

Petersburg, 27 kwietnia. Wielki książę Mikołaj Mikołajewicz starszy umarł w sobotę w nocy w Krymie.

Petersburg, 27 kwietnia. *Journal de St. Petersburg* i wszystkie inne dzienniki poświęcają Moltkemu sympatyczne wspomnienia.

Car zarządził trzechmiesięczną żałobę w gwardyi i armii po zmarłym Wielkim księciu Mikołaju Mikołajewiczu starszym.

Rzym, 27 kwietnia. Według doniesień z Neapolu do *Tribuny* wczoraj i dzisiaj uwięziono tam 22 osób za podżeganie do zaburzeń dn. 1 maja i zabrano wiele rewolucyjnych odezw, przeznaczonych do rozrzucenia między żołnierzy.

Towarzysze drukarscy uchwalili wstrzymać się od roboty dn. 1 maja.

Według doniesienia do tejże *Tribuny* z Turynu wszystko składa się tam tak, że dzień 1 maja przejdzie spokojnie.

Król podpisał dzisiaj dekret, pozwalający opłacać cło kuponami od pięcioprocentowej renty.

Neapol, 27 kwietnia. Przybyła tu arcyksiężna Stefania.

Rzym, 27 kwietnia. Przybył tu Vlangali.

Cetynia, 27 kwietnia. Książę czarnogórski udał się z Cannes przez Wiedeń do Petersburga, aby być obecnym na pogrzebie arcyks. Mikołaja.

W Czarnogórze zarządzono żałobę przez trzy tygodnie.

Belgrad, 27 kwietnia. Dzienniki donoszą, że minister wojny podał się do dymisyi z powodu nieporozumienia, jakie zaszło między nim a regencyą w sprawie przenoszenia oficerów.

Belgrad, 27 kwietnia. Dziennik urzędowy donosi o zatwierdzeniu przez regencyę wniosku skupczyny, upoważniającego rząd do zaciągnięcia 10-milionowej pożyczki na niezbędne uzupełnienie uzbrojenia armii serbskiej.

Pretorya, 27 kwietnia. Prezydent Krueger zakazał poddanym republiki brać udział w zamierzonem wychodztwie Boerów do kraju Maschoa, gdyż naruszonoby przez to układ z Anglią.

Zanzibar, 27 kwietnia. Według *Biura Reutera* major Wissman, dotąd generalny komisarz cesarstwa, odjechał d. 25 b. m. do Europy. Tym samym parowcem wraca także Mackenzie.

Kursa telegraficzne.
Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 27 kwietnia 1891 roku.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	92	65
Zjednoczony dług w srebrze	92	65
Austryacka renta złota	110	80
5% austryacka renta (marcowa)	101	80
Akcye banku austro-węgierskiego	992	—
Akcye kredytowe	298	50
Londyn	117	—
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	28
Dukaty austryackie	5	51
Banknoty banku niemiec. za 100 m	57	22¼

Odpowiedzialny Redaktor: *Dr. Adam Asnyk.*

Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Podziękowanie.

Za szczere współczucie i udział w oddaniu ostatniej posługi ś. p. ukochanej córce naszej Adeli składamy wdzięczni najserdeczniejsze podziękowanie Wielm. PP. **Drowi Józefowi Durze, Drowi Stanisławowi Paszkowskiemu** za szczerą i troskliwą opiekę przez długi czas ciężkiej choroby, Wielebnemu **ks. Prałatowi Drowi Wincentemu Smoczyńskiemu,** Wieleb. **Ks. Misyonarzom z Kleparza,** Wieleb. **Księżom i klerowi Seminaryum na Stradomiu** za zupełnie bezinteresowną posługę religijną i odprowadzenie w licznym zastępie zwłok na miejsce wiecznego spoczynku, Wielm. Przełożonym Zarządu dóbr hr. Tenczyńskiego, Kolegom moim, Przyjaciołom, Znajomym, młodzieży krzeszowickiej, jako też wszystkim łaskawym uczestnikom obrzędu pogrzebowego tak w Krzeszowicach jak i w Krakowie 1087 1

Wola Filipowska, 19 kwietnia 1891 r.

Maurycy i Emilia Glatmanowie
z rodziną.

C. k. austryackie koleje państwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 1 października 1890 r.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

Godz.	Pociąg	Kierunek
6·15 rano	(poc. mięszany Nr. 7) z Krakowa (k. K. L.)	do Oświęcima, Wiednia.
6·35 „	(poc. mięsz. Nr. 354) z Podgórza - Płaszowa	
6·50 „	(poc. mięsz. Nr. 354) z Podgórza - Bonarki	
9·— rano	(poc. mięsz. Nr. 2433) z Krakowa (k. Półn.)	do Żywca, Zwardonia, Bielska, Wiednia, N. Sącza Orłowa, Chyrowa, Stryja.
9·37 „	(poc. osobow. Nr. 312) z Podgórza - Płaszowa	
9·59 „	(poc. osobow. Nr. 312) z Podgórza - Bonarki	
2·05 popoł.	(poc. mięsz. Nr. 2435) z Krakowa (k. Półn.)	do Oświęcima, Wiednia.
2·44 „	(poc. mięsz. (Nr. 356) z Podgórza - Płaszowa	
3·01 „	(poc. mięsz. Nr. 356) z Podgórza - Bonarki	
6·55 wiecz	(poc. mięsz. Nr. 2431) z Krakowa (k. Półn.)	do Żywca, Now. Sącza, Chyrowa, Stryja.
7·32 „	(poc. osobow. Nr. 318) z Podgórza - Płaszowa	
7·55 „	(poc. osobow. Nr. 318) z Podgórza - Bonarki	

Przyjazd do Krakowa (Podgórza):

Godz.	Pociąg	Kierunek
5·42 rano	(poc. osobow. Nr. 317) do Podgórza - Bonarki	ze Stryja, Chyrowa, Now. Sącza.
5·56 „	(poc. osobow. Nr. 317) do Podgórza-Płaszowa	
6·02 „	(poc. mięsz. Nr. 2432) do Krakowa (k. Półn.)	
6·30 „	(poc. osobowy Nr. 6) do Krakowa (k. K. L.)	
10·19 rano	(poc. mięsz. Nr. 353) do Podgórza - Bonarki	z Wiednia, Oświęcima, Żywca.
10·35 „	(poc. mięsz. Nr. 353) do Podgórza-Płaszowa	
10·37 „	(poc. mięsz. Nr. 2434) do Krakowa (k. Półn.)	
3·47 popoł.	(poc. osobow. Nr. 311) do Podgórza - Bonarki	z Zwardonia, Bielska, Żywca, Stryja, Chyrowa, Orłowa, Now. Sącza.
4·03 „	(poc. mięsz. Nr. 2438) do Krakowa (k. Półn.)	
4·13 „	(poc. osobow. Nr. 311) do Podgórza-Płaszowa	
8·47 wiecz.	(poc. mięsz. Nr. 357) do Podgórza - Bonarki	z Oświęcima.
9·06 „	(poc. mięsz. Nr. 357) do Podgórza-Płaszowa	
9·38 „	(poc. pospiesz. Nr. 2) do Krakowa (k. K. L.)	

Odjazd z Tarnowa

4.46 rano (pociąg mięszany Nr. 454) do Orłowa, Suchy, Żywca.
9.54 „ (pociąg osobowy Nr. 420) do Chyrowa, Stryja.
2·39 popoł. (pociąg osobowy Nr. 418) do Orłowa, Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja.

Przyjazd do Tarnowa:

12·15 w nocy (poc. mięszany Nr. 455) ze Stryja, Chyrowa.
11·12 przedpoł. (poc. osobowy Nr. 413) z Orłowa, N. Sącza, Stryja, Chyrowa.
7·40 wieczór (pociąg osobowy Nr. 419) z Orłowa, Żywca, Stryja, Chyrowa.

Czas podany jest według zegara peszteńskiego.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 5 cent. we wszystkich stacyach c. k. austr. kolei państwowych lub u konduktorów. 305 67 0

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.